

„Matki” na groteskowo

Nad łóżkiem matki po wylewie staje trójka dzieci. Zastanawiają się, co z nią zrobić. Oto punkt wyjścia.

EWA PODGAJNA

Rafał Matusz wystawił w sobotę w Teatrze Polskim sztukę „Matki” Piotra Rowickiego, który wyrasta na jednego z ważniejszych polskich dramaturgów średniego pokolenia.

W sztuce pod wszystko mówiącym tytułem - „Matki” rozprawia się z mitem rodzicielki. Oczywiście w filmie czy teatrze postać matki została już odmieniona przez wszystkie przypadki. Rowicki nie jest w tym jakoś specjalnie oryginalny, z tym że z lubością posługuje się groteską. Od początku uczestnictwo w spektaklu przywodzi na myśl jakiś telewizyjny show.

Córka kobiety po wylewie pracuje w firmie tytoniowej, mieszka z kochanką. Syn, wojskowy, został oskarżony przez żonę o znęcanie się nad rodziną. Drugi z synów, ksiądz, jest alkoholikiem. Matka poświęciła im całe życie, by wychować ich na ludzi. Teraz nie jest już potrzebna, nie chcą jej. „Nie mają warunków”. Wysuwają więc wobec niej serię oskarżeń: obwiniają o skasowanie filmów z karate, natrętną opiekuńczość, wycieranie nosa w obecności kolegów, otulanie w gryzące szaliki. W końcu zabierają ją w podróż, podczas której

WŁODZIMIERZ PIĄTEK



Premierowe „Matki” w Teatrze Polskim

przymierzą do różnych miejsc: wstawią do muzeum, obok innych sentymentalnych obiektów, zobaczą, jak wypada na tle innych matek (Matki Boskiej, Matki Wyrodnej Suki, Demeter, matki siedzącej na Facebooku), stawiają przed sądem, zestawiają z ojcem, wyślą na holenderski „statek zabijania matek”.

Może szokować, jak autor uderza we wszystkie świętości. Ale największym atutem sztuki Rowickiego i spektaklu Matusza jest właśnie specyficzna forma. Szyderczo zestawia mocny, ostry realizm z tragedią, groteską, błazenadą. Pretensje dzieci do matki miesza ze szkolnymi wierszykami, jakie mówiły na Dzień Matki, chwytającymi za serce piosenkami o matce („Przyjedź matko na przy-

się”, „Nie ma jak u mamy”), pseudo-naukowymi wywodami.

Spektakl jest i bolesny, i zabawny. Całość „podbija” nowoczesna muzyka świetnie do tego spektaklu pomyślana przez Krzysztofa Baranowskiego. Gdzie w tym wszystkim szukać ratunku dla wszystkich? Może w pozbyciu się złudzeń?

Najnowsza premiera Teatru Polskiego jest aktorsko wyrównana. Główną matką na scenie jest Elżbieta Donimirska. ●

Teatr Polski: „Matki” Piotra Rowickiego, reżyseria, scenografia Rafał Matusz, kostiumy Maryna Wyszomirska, muzyka Krzysztof Baranowski, choreografia Witold Jurewicz, Marlena Beldzikowska. Premiera 30 kwietnia 2016 r.